

Roman Pollak

Ze studyów nad "Goffredem" Tassa-Kochanowskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 15/1/4, 51-80

1917

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

- IX. Należy uprzedzić czas. IX. Należy uprzedzić czas.
 X. Ufam, że rozum weźmiesz X. Ufam, że rozum weźmiesz
 na pomoc. na pomoc.

Widzimy z tego zestawienia, że ogólny rysunek i plan jest prawie taki sam.

Luki u Serviusa (pod II, IV, VI, VIII) są uzupełniane po większej części z Seneki *Consolatio ad Marciam* i z Cyncerona *Tusculanae Disputationes*.

Bynajmniej z tego nie wynika, żeby Kochanowski był w tym trenie jedynie naśladowcą i kompilatorem. Sztuka polega nie tyle na oryginalności, ile na artystycznym obrobieniu materiału.

Tak więc list Serviusa znał Kochanowski bardzo dobrze. Zwięźle i krótko napisany, uzbrojony w słowa, pełne już to ironii, już to zrozumienia bólu cudzego i współczucia dla innych, musiał zwrócić na siebie uwagę młodego poety. Wprawdzie nie wszyscy w XVI w. znali ten list, lecz z pewnością prawdziwi humaniści, do których należał przecie i nasz Kochanowski, znali go doskonale. A jak go zrozumiał i jak się nim głęboko przejął ojciec Orszulki, to widać jasno z trenu XIX.

Kraków.

Henryk Szucki.

Ze studyów nad „Goffredem“ Tassa-Kochanowskiego.

Spolszczenia.

Jednym z czynników, który wydatnie wpływał na zmianę treści i formy oryginału *Jerozolimy* Tassa przez Piotra Kochanowskiego „w polski przemienionego ubiór“ — była przeróbka (prawdopodobnie kilkakrotna) formy wierszowej przekładu¹⁾. Drugim, który też w niemałej mierze przekształcił włoski pierwotny wzór, — chcę się tu zająć.

Moda przystosowywania tłumaczonego dzieła do kultury narodu, na którego język to dzieło przekładano — sięga aż do Rzymian — że choćby Plauta wymienię²⁾ — a u nas jest wy-

¹⁾ Roman Pollak: *Ze studyów nad „Goffredem“ Tassa Kochanowskiego. Przebudowa przekładu*. Pamiętnik literacki 1916, str. 238—256.

²⁾ „Nie wahał się Plautus ani chwili, aby tekst grecki uprzyślednić swym widzom, wprowadzać do fabuły wtrętów rzymskich“ — „u Plautusa naraz w greckim mieście pojawi się Kapitol lub Velabrum, wystąpią kwestorzy lub edyle — słyszymy w sztukach z greckiego świata wziętych o senacie, o comitia centuriata. Takim upstrzeniem

rażna od początków rodzimej literatury aż po jej ostatnie lata. Dość wymienić z nowszych czasów przekład *Odysse* Siemieńskiego, 5-tej pieśni *Iliady* p. Czubka, ilustracje Wyspiańskiego do jej przekładu, oraz ciekawy jako problem literacki przekład tejsze *Iliady* przez Michała Pawlikowskiego ¹⁾).

Teoretyzowali wiele na ten temat Niemcy. Bürger radził ²⁾ przeobrazić w tłumaczeniu Homera w starożytnego Niemca, „kroczyl u niego Homer w niemieckim rysztunku i z niemiecką siłą“. Radował się z takiego Homera Goethe i Wieland ³⁾).

Słowem „lokalizowało“ przekłady po wsze czasy wielu tłumaczy (ale nie wszyscy np. Voss a zwłaszcza nowocześni). W czasach Piotra Kochanowskiego było to spolszczanie wprost zasadą — więc i on spolszczał. W jego czasach moda ta pozwała na swobodę daleko a nawet nieraz zbyt daleko idącą. Przekłady często traciły swe istotne cechy a stawały się tylko waryacjami tematu — wolnemi parafrazami ⁴⁾ Tłumacza nie krępowało tyle więzów co dziś, — bez ceremonii dodawał od siebie co mu się żywnie podobało, przerabiał już nie tylko formę, ale i treść, budowę całą zmieniał — a wciąż w opinii ogółu dzieło jego nosiło nazwę przekładu. Skala tej swobody była szeroka. Bezceremonialnie „przekładał“ Palingeniusza Rej, inaczej budował Jan Kochanowski *Szachy*, a inaczej *Psalmy* przetwarzał, Górnicki *Dworzaninowi* pod Krakowem kazał dyskursy toczyć, Ciekliński akcyę *Potrójnego* do Lwowa przeniósł. Niewiele z Horacego zostało w „przekładzie“ Petrycego, — gładko, ale ze skrótami przełożył Rafał Leszczyński *Judytę* Bartasa, Chrościński znów w wielu miejscach rozszerzał bardzo tekst *Farsalii* ⁵⁾).

Na czem polegają „spolszczenia“, jak daleko w głąb utworu mogą one sięgać, co je usprawiedliwia, kiedy są one w zgodzie z ideałem przekładu, a kiedy go mącą — o tem możnaby pisać wiele i rozpatrywać te ciekawe zagadnienia z różnych stron.

W każdym razie podstawy tego charakterystycznego objawu w dziedzinie sztuki wiążą się z psychologiczną a zapewne i psy-

rzymskimi barwami usiłował Plautus „przyswoić“ Rzymowi greckie utwory“. Morawski: *Historja literatury rzymskiej* I. str. 59—60.

¹⁾ Michał Pawlikowski: *O wojnie Greków z Trojami* (fragmenta). Lamus 1909. Zesz. IV.

²⁾ *Gedanken über die B. schaffenheit einer deutschen Uebersetzung des Homer.*

³⁾ Ćwikliński: *Homar i Homerycy*. Przewod. nauk. i liter. 1881.

⁴⁾ Dr. Wład. Tarnawski: *O polskich przekładach dramatów Szeks ira*. Kraków. Nakł. Ak. Um. 1914. Str. 97.

⁵⁾ „Jeden heksametr czasem całą oktawą oddawał“. Dr. Tarnawski. Op. cit. str. 97.

chofizyczną stroną twórczości artystycznej, łączą się z zagadnieniem sympatii, o której tak pysznie rozprawia Guyau¹⁾.

Sympatya gra pierwszorzędną rolę już nie tylko w sztuce wogóle, ale i w dziedzinie przekładów, o którą tu szczególnie chodzi. Współdziała ona już w samym wyborze tłumaczonego dzieła, odbija się potem na sympatyczniejszych tłumaczowi bohaterach, sytuacjach i opisach. Od czego ona zależy? Lepiej z pewnością odpowie na to Guyau:

La première condition pour qu'un personnage soit sympathique, c'est évidemment qu'il vive. La second condition, c'est que ce personnage soit animé de sentiments que nous puissions comprendre et qui soient en nous-mêmes puissants²⁾.

A jeżeli to odniesiemy do *Goffreda* — to dla kogoż ten poemat mógł być rzeczywistością bliższą i żywszą jak nie dla polskiej duszy współczesnej tłumaczowi? Kogóż — jak nie Polskę 17-go wieku nurtowały idee „wojny pobożnej“!

Jak więc „spolszczał“ Tassa Piotr Kochanowski? Szedł tu ślepo za innymi — czy kierował się własnymi poglądami, ulepszył pod tym względem metodę przekładania — czy trzymał się róg utartych przez poprzedników-tłumaczy? W rozdziale tym chcę w części na te pytania odpowiedzieć.

Lwią część znanej rozprawy p. Chlebowskiego o przekładzie *Jerozolimy* ze względu na jego stosunek do oryginału³⁾ zajmują właśnie te „spolszczenia“.

Polegają one według autora na zmianach wprowadzonych przez tłumacza, na „podsuwaniu coraz to jakiegoś polskiego rysu, obcego oryginałowi“⁴⁾, na „zmianach i dodatkach“⁵⁾, na „wstawianiu rysów polsko-szlacheckiego życia“⁶⁾. Kochanowski „częścią z konieczności (ubóstwo językowe i trudności formy oktawowej), częścią pod wpływem przyjętego w pracy systemu, przez zacieranie subtelniejszych rysów, wkładanie w usta polsko-szlacheckich zwrotów i archaistycznych form językowych (liczba podwójna⁷⁾), dokonywa częściowego przynajmniej prze-

1) Guyau. *L'art au point de vue sociologique*. 7-e ed. Paris · Félix Alcan.

2) Guyau. Op. cit. str. 66.

3) Chlebowski: *Przekład „Jerozolimy“ Tassa przez Piotra Kochanowskiego w stosunku do współczesnego stanu polskiej poezji i jej dalszego rozwoju*. Pisma. Tom III. Warszawa 1912. str. 1—49.

4) Op. cit. str. 10.

5) Op. cit. str. 11.

6) Op. cit. str. 12.

7) Zauważyć trzeba, że w pocz. XVII. w. liczba podwójna wcale jeszcze nie była „formą archaistyczną“.

kształcenia bohaterów Goffredowych na rycerzy z pod Chocima¹⁾).

Na te wszystkie wnioski dotyczące spolszczeń każdy nieuprzedzony bez zastrzeżeń zgodzić się musi, tembardziej, że popierają je wymowne i trafnie dobrane przykłady. Odnośne ustępy kreśli autor w szerokich, szkicowych zarysach. Brak jednak zestawień obu tekstów — czego się te uwagi koniecznie domagają. Chciałbym więc najpierw pod tym względem rozprawę p. Chlebowskiego uzupełnić, następnie dołączyć trochę spostrzeżeń własnych, większą i różnorodniejszą ilość przykładów podać i w ten sposób pokusić się o pełniejszy obraz „spolszczeń“.

* * *

Najwięcej materiału do obchodzącego nas tu zagadnienia znajdujemy w tej części eposu, która odtwarza życie rycerskie, obozowe, wojenne²⁾.

Krzyżowców uzbraja Kochanowski jakby polskich husarzy w „koncerze“ — u Tassa „il ferro“³⁾. Argant też walczy takim „mieczem, [który był na ręce obie]“ — jak od siebie tłumacz dla objaśnienia dodaje⁴⁾. U Tassa Argant bierze zwykłą szablę z przedniejszej stali „la solita spada al fianco appende, Ch'è di tempra finissima e vetusta“ — u K. jest to „miecz ogromny, co z obu stron siecze“⁵⁾. Niektórzy rycerze Goffredowi noszą „szable krzywe“ — u T. „la spada“⁶⁾, na polską modłę zwie ich K. „towarzystwem“⁷⁾, podobnie jak „Goffredo“, „Buglion“, „Capitano“ oddaje przez polskiego „Hetmana“. Dokoła ciała Dudona stoi „mesta turba“ — u K. „pierwszych towarzyszków“⁸⁾.

Grecy Tassowi zbrojni są w miecze, łuki i sajdaki — u K. prócz tego „rohatory z twardych noszą sęków“⁹⁾. „Ferrata mazza“ — to „buława z żelaznemi pióry“ lub „pierzysta“¹⁰⁾ — a „la pungente spada“ to „tasak“¹¹⁾. „Hetman“ oczywiście „buławę“ dzierży — u T. „scettro“¹²⁾.

¹⁾ Op. cit. str. 14.

²⁾ Chlebowski: Op. cit. str. 14.

³⁾ III. 45.

⁴⁾ W cytatach obejmuję klamrami słowa dodane do tekstu oryginału przez samego tłumacza.

⁵⁾ VII. 52.

⁶⁾ IV. 81.

⁷⁾ V. 22; V. 26; XVIII. 4.; XIX. 117;

⁸⁾ III. 66;

⁹⁾ I. 50; Chlebowski. Op. cit. str. 11.

¹⁰⁾ XIX. 42.

¹¹⁾ IX. 30.

¹²⁾ VII. 62.

Czysto polskich wojskowych zwrotów i określeń pełno w przekładzie. Przeglądy wojsk — to polskie „popisy“ i „okazowania“¹⁾).

Impon che 'l di seguente in un	Na dzień jutrzejszy po tem wszyt-
[gran campo.	[kiem kazał,
Tutto si mostri a lui schierato il	Aby się żołnierz pisał i uka-
[campo. —	[zał ²⁾).
Armida — dimostrò sua schiera —	Armida się z swem pocztym
	[ukazała ³⁾).
— il prence infuriato allor si spinse	Rozjadł się Tankred i z dobytą
	[bronią
Addosso a quel villano e 'l ferro	Za tym, który ją ranił, szedł
[strinse.	[w pogonią ⁴⁾).
Ma da Rinaldo e da Goffredo è	A w tem on jego hufiec rozgro-
[morta	[miwszy
E fugata sua schiera in quell' i-	Rynald i Goffred wciąż jechali
[stante.	[na niem ⁵⁾).
Van con lui quattrocento;	Cztery sta jeznych miał pod
	[swoją sprawą ⁶⁾).

Zapamiętały Dudon szaleje pod murami, straszliwe rany zadaje. T. wylicza tylko uśmierconych przezeń, K. urozmaica rodzaje ran i śmierci dodatkami i zwrotami z polskiej praktyki wojennej:

per sua mano ancor del dolce al-	Z zawojem łeb zdjął Alimanso-
[bergo	[rowi,
L'alma uscì d' Amurate, e di Me-	Mahomet poległ na wylot prze-
[emetto,	[bity ⁷⁾
E del crudo Almansor.	

Wojskowe rozkazy czasem zupełnie spolszczone. Tassowe „t' apparecchia all' armii“ — to u K. zdawna znany polski rozkaz „gotuj się do szyku!“⁸⁾, „Si grida: A l' arme, a l' arme“ — w polskim jędrnie: „uderzą w larmę“⁹⁾.

Używa K. wielu terminów czysto obozowych, które związłej a zarazem i dokładniej oddają po polsku to, co określa cały zwrot włoski np.:

1) I. 65.
 2) I. 34. Chlebowski. Op. cit. str. 11.
 3) XVII. 33.
 4) III. 30.
 5) XX. 70. Podobnież w III. 15.
 6) I. 40.
 7) III. 44. »Wojna Choc.« Potockiego. (Pieśń 3-cia): »Chciał mu kazać zdjąć głowę pospołu z zawojem«.
 8) I. 5.
 9) XVIII. 17.

Ecco molti tornar che per usanza Ci, którzy byli szli na picowanie e. Eran d' intorno a depredare usciti. Do obozu się z pól nazad wrócili¹⁾.

Tak samo ściślej a zarazem niejako bardziej fachowo wyraża się K. tłumacząc „i quai non lunge erano sparsi“ przez „którzy po leżach mieszkali“²⁾.

Dzięki tym wojskowym terminom, którymi — jak z tych paru przykładów widać — częściej od Tassa tłumacz się posługuje, wyraźniej nieraz odczuwamy czytając przekład, że w obozie jesteśmy — aniżeli czytając oryginał.

Na wspaniałą postać „hetmana“ patrzy tłumacz, a za nim czytelnik współczesny przez pryzmat ideału polskiego wodza³⁾. Goffred w przekładzie — to Chodkiewicz „roztropny, serdeczny, wspaniały, szczęśliwy i ostrożny“ z Wojny Potockiego lub jakiś wtóry zadumy pełen Żółkiewski, orzeł-mogilnik. Dopatrzyć się też w nim można za p. Rydlem⁴⁾ rysów Batorego opierając się na hetmańskich słowach z pieśni 5-tej, gdzie wstawiającemu się za Rynaldem Tankredowi odpowiada Goffred:

Nie na toście mi tę buławę dali,	Qual fòra imperio il mio, s' a' vili
	[ed imi
Niechaj jej równo wszyscy podle-	Sol duce de la plebe io coman-
[gają,	[dassi?
Bo jeśli tylko małych karać chcecie,	Scettro impotente, e vergognoso
	[impero:
Wolę daleko, że mi ją weźmiecie.	Se con tal legge è dato, io più
	[nol chero.
Tak wiedz, Tankredzie, nie trzebać	Ma libero fu dato e venerando,
[w tem błdzić,	
Malowanem być nie chcę na urzę-	Nè vo' ch' alcun d' autorità lo
[dzie,	[scemi.
Ja tu Hetmanem, ja tu sam chcę	E so ben io come si deggia e
[rządzić,	[quando,
Rad ujrzę, kto mi rozkazować bę-	Ora diverse impor le pene e i premi,
[dzie!	
Umiem ja — jako, kiedy kogo są-	Ora, tenor d' egualità serbando,
[dzić,	
Możnem i chudszem jednoż prawo	Non separar da gl' infimi i su-
[wszędzie.	[premi.

Na sejmie zaś warszawskim (dnia 25-go lutego 1585) rzekł Batory w odpowiedzi na pożegnanie posłów: „Dum in regem ve-

¹⁾ VIII. 47. Podobnie w VIII. 50.

²⁾ I. 19.

³⁾ Chlebowski. Op. cit. str. 14.

⁴⁾ »Objaśnienia« do wydania »Goffreda«, t. I. str. 339.

strum sum electus, vobis postulantibus et instantibus huc veni, per vos est corona capiti meo imposita; sum igitur rex vester non fictus neque pictus, sed realis et legalis; volo regnare et imperare, nec sinam, ut mihi quis imperet“...

Według trafnej uwagi p. Rydla mowa Goffreda bardziej zbliża się do tej mowy Batorego, niż do tekstu włoskiego.

Polskie rysy w postaci hetmana znajdujemy też np. w pieśni 14-tej. Zwykle rankiem w namiocie wodza na naradę zbiera się starszyzna — „i duci“, „i principi“, co K. spolszcza na „senat wojenny“, „przedniejsze panięta“¹⁾, „panowie radni“, „pułkownicy pierwszy“²⁾. U K. Goffred Chodkiewiczowym obyczajem odmawia poranne pacierze zwrócony ku gwiazdom, co już gasną z wolna na wschodzie.

Aprè allora le luci il pio Buglione,	Już się był na świat jasny dzień
	[wyprawił,
Enato vede e già cresciuto il giorno;	On też mdłe oczy znenagła otwierał
Onde lascia i riposi e sovrappone	I odpoczynki i wczasy zostawił
L' armi a le membra faticose intorno.	A w swą się zbroją zwyczajną
	[ubierał.
E poco stante a lui nel padiglione	Po chwili, [skoro pacierze od-
	[p r a w i ł],
Venieno i duci al solito soggiorno,	Senat wojenny do niego się zbierał
Ove a consiglio siedono...	W przestrony namiot... ³⁾

Tłómacz ten mały obrazek dodatkiem swym upiększa i wyraźniej spolszcza. „Hetman“ w przekładzie — to osiwiaty już w bojach wojownik, ojciec żołniersiwa, przewodnik rycerskiej młodzieży. Gdy do walki uszykują się wojska, obyczajem polskim wódz na koń wsiada i do każdej chorągwi podjeżdża, nim ją w bój wyśle skinieniem buławy. U Tassa Goffred wzywa do siebie dowódców:

Skoczywszy Hetman rzekł Baldowi-	Il buon duce Buglion chiama il fra-
[nowi:	[tello
Następuj z rotą swą ku posiłkowi.	Ed a lui dice: Or movi il tuo
	[drappello ⁴⁾ .
Goffred w tym kinie: niechaj ich	Il buon Tancredi, a cui Goffredo
[posili	[accenna,
Tankred —	Sua squadra mosse ⁵⁾ .

¹⁾ XVIII. 4.

²⁾ XI. 6.

³⁾ XIV. 20.

⁴⁾ VII. 108.

⁵⁾ III. 16.

W Krzyżowcach z przekładu łatwo dojrzysz sarmackie za-
cięcie. Przypomina się tu buńczuczna szlachta, sejmowe zawa-
dyaki, paliwody, co za lada okazyją korda się imają. Trafnie też
zauważył p. Chlebowski, że „w przekładzie polskim odzyskują
na nowo rycerze krzyżowi swą obozową szorstkość, rubasność“¹⁾.
Tak Tyrafern chwytą za „krzywą“ zapewne szablę w zwadzie,
czego nie znajdujemy w oryginale.

Crollando Tissaferno il capo altero Tyrafern na to, hardą trzęsąc głową
Disse: Oh foss' io signor del mio Powie [za miecz się nagle uchwy-
[talento! [ciwszy²⁾.

A gdy Arganta gniew i żądza zemsty ogarnie, to nie z wło-
ska, ale po szlachecku, jak Kmicic przysięże,

Że miecza tego od boku nie zbędzie Nè questa spada mai depor dal
[fianco,
Aż Tankredowi na garle usię- Infin ch' ella a Tancredi il cor non
[d zie. [passi
E il cadavero infame ai corvi lassì³⁾.

Krzyżowcy Kochanowskiego wadzą się jak nasza szlachta,
nie oglądając się zbyt na tekst włoski, palą bez ogródek tak,
jak się to u nas paliło, gdy z czupryn dobrze się już zaczęło
dymić — dosadnie, z pasją —

Ale by nie tu, nie rzekłbyś tak Ma s' altrove, che qui, così im-
[śmieie [portuno
I po ziemibyś pewnie zbie- Parlavi tu, parlavi il detto estremo⁴⁾.
[rał zęby —

albo:

Nie może wytrwać, ale niecierpliw Nè puote l'ira omai tener più chiusa,
Dobycy broni, głosem mu Ma grida: Menti, e addosso a lui
[to zada, [si spinge⁵⁾.
Że łże jako pies i że fałsz
[powiada.

W spolszczonych Krzyżowcach pochopność do krwawej
zwady wybucha nagle. Rynald rzuci się w porywie gniewu

1) Chlebowski. Op. cit. str. 9.

2) XIX. 73. Podobnie »Woj. Choc.« (Pieśń 7-ma):

»To, kiedy Lipski mówił, za szablę się trzymał
A oczy mu szczery Mars iskrzył...«

3) XII. 104.

4) XVII. 51. Chlebowski: Op. cit. str. 16.

5) V. 26. Podobnie »pochutnywa sobie« Solimau w X. 50.

na Gernanda i nie tylko — jak u T. — drogę doń sobie utoruje, ale i otaczających napastnika nie oszczędzi i posiecze mu sługi, o których u T. nie ma mowy, ale których oczywiście mieć musiał polski Gernand, co do „zacnych paniąt“¹⁾ należał

le vie si sgombra, e solo, ad onta — nakoniec przebił się do niego
Di mille difensor, Gernando affronta. Posiekasz sługi i żołnierze
[jego²⁾].

Zgrubiałości, jaskrawych barw i rysów niemało w przekładzie. Nie szczędzą Krzyżowcy przezwisk pospolitych, obozowych — zwłaszcza o ile o stronę przeciwną chodzi. Tankred lży Arganta niczem IMCi Pan Chryzostom Pasek:

Ty psie pogański — Anima vile³⁾
le saette tingi nel sangue del ladron francese — w ciele
Tego psa utop twój belt jadowity⁴⁾.

albo dodatek K. w przemowie Solimana

Bijcie psi naród, co te kraje kradnie!⁵⁾.

Gdzieindziej znów

— — di pungente rabbia Barzo był oną mową Goffredową
La risposta ad Argante il cor tralisse Jako pies wściekły Argant
[urazony⁶⁾].

Zwyczaję obozowe do polskich podobne. „Il pio duce“ wydaje tylko ogólną dyspozycję co do rozmieszczenia obozu

...nel piano ...alza le tende
E quinci procedendo, infin la torre,
Che chiamano angolar, gli altri fa porre —

a „Hetman“ objeżdża całą równinę i polskim obyczajem osobiście „stanie“ wyznacza oddziałom

W równinie...
Bramy, namioty i obóz położył
I aż do wieże narożnej zajmował
I gdzie kto miał mieć stanie — ukazał⁷⁾.

¹⁾ I. 19.

²⁾ V. 29.

³⁾ VI. 37.

⁴⁾ VII. 101.

⁵⁾ IX. 19.

⁶⁾ II. 88.

⁷⁾ III. 64.

Ogólnikowe jest wyrażenie Tassa o zawodach rycerskich

Loco è nel campo assai capace dove
S' aduma sempre un bel drappello eletto;
E quivi insieme in torneamenti e in lotte
Rendon le membra vigorose e dotte.

K. wymienia jako najpospolitszą w Polsce rycerską zabawę — „gonitwę do pierścienia“ — lokalizując pojęcia oryginalu

Był plac niemały, gdzie się więc zjeżdżało
I do pierścienia rycerstwo ganiało¹⁾.

U T. na odgłos trąby zbierają się rycerze, u K. huk bębnow gromadzi wojska „pod chorągwią“

gli altri di membra e d' anino più A ci co duży i co się bić mogą
[fermi
gia frettolosi l' arme avean rapite: Pod chorągiew się i do
[bębnów zesłi²⁾.

Klorynda na „harcowanie“ z hufcem jazdy wyjeżdża³⁾, znak do pochodu dają u T. trąby, K. także w bębny bić każe

Il campo... ..ogromna zabrzmiała
...prevenia le trombe; e queste poi Trąba [i w głośne bębny uderzano].
Dier più lieti e canori i segni suoi. Zaczem się wojsku ruszyć rozka-
[zano⁴⁾.

W naszych obozach przy odgłosie trąb ogłaszano rozkazy hetmańskie. Np. w *Wojnie chocimskiej* Potockiego (Pieśń 3-cia) czytamy:

Barzo na to Chodkiewicz ubolewał stary...
Przeto tego pod gardłem przez trąbę zabroni...

albo w pieśni 8-mej:

...każe podczaszy
Otrąbić, żeby harców zaniechali naszzy.

¹⁾ V. 25.

²⁾ III. 11. W *Wojnie chocimskiej* (Pieśń IX.):

...trębaczę po obozie trwozę
głoszą, grzmią kotły larmo...

³⁾ III. 15.

⁴⁾ III. 1.

lub nieco dalej Lubomirski

Każę trąbić w majdanie wskok na ochotnika.

Stosownie do tego oddaje tłumacz dwuwiersz

E che per legge è reo di morte, ...trąbiono, że ktoby się zwa-
[e deve, [dził
Come l' editto impone esser punito. W wojsku, śmierć srogą przez to
[zasługował¹⁾.

podobnież

...sprezzato il suo impero, e quel Przeciwno władzej i hetmańskie¹⁾
[divieto [grozie
Che fe' pur dianzi, e che non è W głos obwołanej po wszystkim
[secreto: [obozie²⁾.

Ze współczesnych polskich praktyk wojennych czerpał tłumacz szczegóły uzupełniając, a właściwie zmieniając treść wiersza

— Perch' egli avea certe novelle intese —

na

Bowiem szpiegowie, których wszędzie chował
Z różnych miejsc wszyscy jednoż mu pisali³⁾.

Czytając ustępy o warcholstwie w obozie zapominamy dzięki polskim szczegółom, że rzecz pod murami Jerozolimy się toczy — zbyt bowiem dobrze znane nam jest wichrzycielstwo w naszych obozach a tłumacz wciąż je nam przypomina.

Wiedział Hidraot czarnoksiężnik, że o ileby się obóz Krzyżowców z polskiej szlachty składał, to osłabia go najbardziej „wnętrzne niezgody“, o których włoski Hidraot nie myślał:

...va pensando con qual arte in prima Chciałby, żeby się ich potężna siła
Il poter de' Cristiani in parte sceme — Przez wewnętrzne pierwej zmniej-
[szyła niezgody⁴⁾

Wśród „towarzystwa“ gromadzącego się „kupami“ — warchoły przemawiają, budzą niechęć i rozgoryczenie

E risonar s' udia per ogni lato Ludzie...
Universal lamento in voci tali: Cozdrowszy w kupę często zgro-
[madzeni
Tak narzekali⁵⁾.

¹⁾ V. 33.

²⁾ V. 33.

³⁾ I. 67.

⁴⁾ IV. 22.

⁵⁾ XIII. 64.

Występuje pierwszy lepszy garłacz. Jego słowa uzupełnia tłumacz dodatkami

Taccio ch' ove il bisogno e 'l tem- A kiedy się bić, kiedy wyciągają
[po chiese
Pronta man, pensier fermo, animo Czasy przewagę albo męstwo jakie
[audace,
Alcuno ivi di noi primo si vede [Nami najgorszą dziurę zatykają]
Portar fra mille morti o ferro I na złe razy idziemy wszelakie!).
[o face;

„Towarzystwo“ winę wszelkiego złego oczywiście dowódcom przypisuje. Wielu przytakuje garłaczowi

E v' é chi ne 'l consiglia, e ne 'l esorta,
..e chi gli applaude.

K. to krótko spolszcza, że mowca

...towarzystwo na się praktykuje²⁾

U T. żołnierze obawiają się poprostu głodu

...il vulgo de' soldati alto spavento
Ha de la fama che vicina altende —

u K. Krzyżowcy bardziej są rozzuchwaleni, gotowi wszystko porzucić, skoroby im na czym zbywać miało

Żołnierz — dla głodu — rozpoczętej roboty
Odbiec i murów myśli obłązonych³⁾):

Ażeby tem plastyczniej i naturalniej przedstawić polskiemu czytelnikowi treść oryginału — uzupełniał ją tłumacz szczegółami z polskiej praktyki strategicznej. Do takich należy dwuwiersz dodany przez K. w opisie fortyfikowania Jerozolimy:

E 'l re pur sempre queste parti e Król... baszty narożne warował
[quelle
Lor fa innalzare e rinforzare i fianchi, [Dla bezpieczeństwa i dla więtszej
[mocy
Ziemią je z gnojem napoły — fa-
[sował⁴⁾].

1) VIII. 65. Chlebowski: Op. cit. str. 12.

2) V. 22. Chlebowski: Op. cit. str. 11.

3) V. 89.

4) VI. 2. W *Wojnie chocimski.j*:

Zaporozcy... »pod piastą
Gnojem nafasowaną, tną siem odenastą«.

(Pieśń 4-ta).

Tak niejednokrotnie tłumacz uzupełnia oryginał szczegółami, które mu zapewne z wojennej sztuki i tradycji lepiej były znane. Przy opisie szturmów np. wspomina T., że poganie w różny sposób osłabiali uderzenia taranów

Contra quelle percosse avean gia tesa
Pieghevol tela, e cose altre cedenti.

K. jest dokładniejszy, nie wyraża się tak ogólnikowo. U niego poganie

Płótna krzywemi ujęte żelazy
I wory wełną natkane spuścili¹⁾

Podobne szczegóły dodane znajdujemy w opowieści o pochodzie królowica Swenona, która żywo przypomina nam (a zapewne i tłumaczowi) tragiczny odwrót Zólkiewskiego. Dodaje tu K. charakterystyczny dla naszej strategiki sposób spinania wozów w obronny tabor, czego u T. niema:

...un di ci accampammo ove i confini Kiedyśmy [gęste pospinali wozy]
Non lunge erano omai de' Palestini. Przy palestyńskiej granicy w obozy²⁾.

Umiłowanie swego kraju wiąże Krzyżowców Kochanowskiego z ojczystą ziemią — a nie znało tego uczucia rycerstwo średniowieczne w *Jerozolimie* przedstawione, znało i czuło głęboko polskie kresowe rycerstwo. Spolszczając ciasne, typowo włoskie pojęcie „ojczystego gniazda“ — rozszerza je tłumacz i pogłębia przez pojęcie „ojczyzny miłej“ nieskończenie wyższe i już we współczesnej tłumaczowi duszy polskiej idealizowane:

...non lasciammo i dolci pegni e l' nido
Nativo... — nie dlategośmy miłej odbieżeli
[ojczyzny³⁾

Czasem K. tę „ojczyznę miłą“ wspomina, choć milczy o niej T.

Fea l' istesso cammin l' occhio e l' Przedzięki prawie kraj swój u-
[pensiero [kochany
E mal suo grado il piede inanzi giva. Zostawowały i oczy i nogi⁴⁾.

Z kultem „ojczyzny“ wrodzonym sobie przy każdej sposobności zdradzał się Polak, odczuwał go głębiej i wyrażał serdeczniej

¹⁾ XVIII. 70.

²⁾ VIII. 13. Chlebowski: Op. cit. str. 11.

³⁾ I. 22.

⁴⁾ IV. 55.

Nè de la vista dei natio terreno Żałość serce zbolełe krajała,
Potea partendo saziarle appieno. Kiedym się z miłą ojczyzną żegnała¹⁾.

Wyrażnie spolszcza tłumacz w porównaniach nazwy rzek i gór. „Apennin“ tłumaczy niemal stale przez „Tatry“ lub „Krępak“, Po — to Wisła, Adria — to Bałtyk. Wyjątkowo chyba odstępuje od tej zasady.

Come ne l' Apennin robusta pianta Jako na Tatrach dąb nieprzeło-
[miony²⁾].

W innych znów miejscach opuszczał nazwę gór, jakby wyraźnie nie chciał Apeninów wymieniać, o ile nie przezwiał ich Krępakiem lub Tatrami

Sotto ha un destrier che di can- Koń miał pod sobą podobny do
[dore agguaglia [śniegu,
Pur or ne l' Apennin caduta neve: Który dopiero spadł na dół z oblo-
[ku³⁾].

Czasami znów obcą nazwę geograficzną uogólnia :

S' avvien che 'l verno i fiumi Gdy rzeki ujmą kryształowe lody,
[agghiacci e indure,
Correr sul Ren le villanelle a studo Dzieci się po nich bezpiecznie śli-
Con lungi strisci [zają⁴⁾].

— i odwrotnie na miejsce imion pospolitych oryginału kładzie polskie nazwy geograficzne. Gdy T. mówił o „de gli altri fiumi il re“ — to K. tłumaczył to przez „Wisła“, boć ona przecież była naszych rzek królową⁵⁾; albo gdzieśIndziej

qual ne le alpestri selve orsa — Jako na Tatrach wieprz dziki⁶⁾,

Łaknący Krzyżowcy przypominają sobie pod murami Jerozoiimy rwące tatrzańskie strumienie —

S' alcun... vide... precipitose ir acque Jeśli kto widział
[vive

Per alpe... ...strumienie z zapędem z Tatrów
[spadające

Quelle al vago desio forma e describe — opisuje je swej żądzej czas długi⁷⁾.

¹⁾ IV. 54. Podobnie III. 4. W *Wojnie chocimskiej*. (Pieśń III):
Sto razem niebezpieczeństw, sto trwóg w oczu stanie,
Kiedy nastąpi z miłą ojczyzną żeganie.

²⁾ IX. 39. Podobnie w III. 2; IX. 46.

³⁾ IX. 82.

⁴⁾ XIV. 34.

⁵⁾ I. 75.

⁶⁾ VI. 45.

⁷⁾ XIII. 60.

Utożsamiając prawie krzyżowców z polskiem rycerstwem nazywał ich K. rzadko „Frankami“ lub „Francuzami“ — coby odpowiadało oryginałowi — ale „naszymi“, albo też nazwy Franków wyraźnie unikał:

o Franchi no, ma Franche? — Niewieściuchowie na sławę nie-
[dbali¹⁾] —
Questi unîrsi co' Franchi — do naszych jechali²⁾)

i Franchi = lud nasz³⁾), zwycięzce⁴⁾), wojsko⁵⁾), nieprzyjaciele⁶⁾);
un Franco stuolo — rota⁷⁾);

il valor Franco — o męstwie naszych⁸⁾);
de' Franchi e de' Pagani — poganie i naszy⁹⁾),

Czasem na miejscu „i Franchi“ — „chrześcijanie“¹⁰⁾). Ale np. w opisie przeglądu wojsk musiał już tłumacz Francuzów wymienić

Prima i Franchi mostrârsi — Francuzowie się wprzód okazowali¹¹⁾)

Tu K. nazwy wszystkie wcale wiernie przekładał i przez „naszy“ przełożyć nie mógł. Nie brak jednak miejsc, gdzie Franco, francese, gente Franca i t. d. dokładnie tłumaczy¹²⁾).

Pomija też K. nazwę Francyi

...non sia ver... che si ridica ...niechaj tej niesławy nie mamy
In Francia, o dove in pregio è cor- I tak zelżywej i tak sromotliwej,
[tesia,
Che si fugga da noi rischio o fatica Że niebezpieczeństw i pracy zni-
[kamy¹³⁾]

Na wzór Leszek, Mieszek — tworzy K. z Guasco-Gwaszek¹⁴⁾).

¹⁾ XI. 61.

²⁾ II. 55; Podobnie w II. 61; XX. 38.

³⁾ XI. 50.

⁴⁾ X. 26.

⁵⁾ XI. 60.

⁶⁾ XIII. 14.

⁷⁾ III. 14.

⁸⁾ IV. 22.

⁹⁾ III. 15.

¹⁰⁾ IV. 28.; XIII. 8.

¹¹⁾ I. 37.

¹²⁾ VIII. 69; VIII. 73; XI. 33.;

¹³⁾ IV. 81.

¹⁴⁾ I. 56. Patrz »Objaśnienia« Rydla I. str. 334

Tosamo imię z łacińska się u K. odmienia :

Guasco quarto fuor venne, a cui Rydolf po Gwaszkonie...¹⁾
[successe

Ridolfo...

„Oczywiście, że nie można było — według metody K-go —
w dodanej przez poetę uwadze

Se tanto lice a' miei toscani inchiostri

dosłownie „toscani“ tłumaczyć. Ale nie „spolszczył“ K. tego
wyrazu, lecz go „zesłowieniszczyl“

Jeśli s ł o w i e ń s k i e rymy tyle mogą²⁾.

Podobnież Jan Kochanowski nazwał swoją Urszulkę „słowieniską“ a nie „polską“ Safoną. Wiemy jednak, że np. Mączyński w swym słowniku polski język ze słowiańskim utożsamiał a raczej uważał go tylko za narzecze słowiańskiego³⁾.

Zadaleko jednak stanowczo zaszedł K. w spolszczeniach,
gdyle nazwisko Kolumba dosłownie przełożył

Tu — Colombo Ty, o Gołębiu⁴⁾

Marne miał o morzu pojęcie współczesny, przeciętny szlachcic polski, co z kontynentem był zda się nierozdzielnie złączony, a gdy mu już jak Zbylitowskiemu przez morze przyszło się przeprawiać — to czuł przed niepewnym żywiołem niemały respekt i zwykły rezon tracił. Nawet pana Paska płynącego łodzią ku Arhusen opuściła fantazja, skoro „morze po kąsku ruszać się zaczęło“, padł nań „okrutny strach i szczere nabożeństwo“ jedyną było dlań deską ratunku⁵⁾. Toteż unikał nasz tłumacz obrazu morza jako nieznanego bliżej polskiemu czytelnikowi, omijał go nawet świadomie, podsuwając pojęcia bliższe np. na miejsce burzliwej morskiej cieśniny — Wisłę wezbraną:

Che più facil saria svolgere il corso Łatwiej szaloną Wisłę nakierować
Presso Cariddi a la volubil onda, Kiedy we wszystkie wody w kupę
[zbiera,

O tardar Borea allor che scuote il Łatwiej wiatr wstrącić, Łatwiej go
[dorso [hamować

De l' Apennino e i legni in mare Gdy Krępak z lasów wysokich
[affonda. [odziera⁶⁾.

¹⁾ V. 75.

²⁾ XX. 94.

³⁾ Brückner: *Język Wacława Potockiego*. Rozpr. A. Um. t. XXXI.

⁴⁾ XV. 32.

⁵⁾ Pasek: *Pamiętniki*. Wyd. Gubrynowicza, Lwów 1898
Str. 34—35.

⁶⁾ III. 2.

U Tassa archanioł Gabryel leci „sovra la terra e sovra il mar“, u K. morze pomija i tylko „nad ziemią bieży rącem lotem“¹⁾, Nad powierzchnię morza wznosi się tarcza słoneczna o wschodzie — K. nie wymienia oceanu.

...poco era remota A wieczór też już prawie nastę-
L' alma luce del Sol da l' oceano [powiał²⁾].

Wiedział też dobrze tłumacz, że prawie zupełnie nieznaną była w Polsce legenda o królu Arturze i jego rycerzach. Przełożył więc odnośną oktawę podobnie jak wyżej przytoczone porównanie o Charybdzie i Apeninach. Aby pojąć niejasnych dla czytelników nie wprowadzać — wolał tautologią się posłużyć dla zapelnienia opuszczonych wierszy — a o Arturze i błędnych rycerzach zamilczeć:

Squadra d' ordine estrema ecco vien	Ostatni po tej rocie się pisali
[poi,	
Ma d' onor prima e di valor e d'	Lecz w urodzeniu pierwszy i w za-
[arte.	[cności —
Son qui gli Avventurieri, invitti eroi,	Co na swą szkodę i szczęście jechali,
Terror de l' Asia, e folgori di Marte.	Pierwszy i w męstwie, pierwszy
	[i w dzielności.
Taccia Argo i Mini, e taccia Artù	O Argonautach błędnych nabajali
[que' suoi	
Erranti, che di sogni empion le	Siła Grekowie, lecz bez wąpli-
[carte;	[wości
Ch' ogni antica memoria appo co-	Nigdy nie mogą iść zarówno z temi ³⁾ .
[storo	

Perde.

Trudno się jednak z tłumaczem zgodzić, gdy włoską nazwę geograficzną żywcem na polską przekłada:

Ma inanzi a lui l' intrepido Al-	Przed niem kęs dalej widać Aldo-
[doardo	[arda,
Da Monseice escludeva il re lom-	Kiedy z Krzemieńca gnał króla Lom-
[bardo.	[barda ⁴⁾].

Nie jeden szlachcic, choć w ciemność nie bity — zachodził w głowę, skąd się w Krzemieńcu znalazł król lombardzki a raczej Lombard? — Jest to dowód, że takie „spolszczenie“ zadaleko mogło zaprowadzić.

* * *

¹⁾ I. 14.

²⁾ II. 57. Podobnież pomija K. zupełnie wyrażenie »l mare on-doso« w II. 96.

³⁾ I. 52.

⁴⁾ XVII 73.

Spolszczał też tłumacz i krajobraz obcy. Lombardzka nizina przybiera wygląd nadwiślańskiej — powódź zatapia pola, wsi i lasy przyległe, o których milczy T., kra — na Padzie chyba niewidziana — nurtem Wisły pędzi ku sinemu Bałtykow:

Così scendendo dal natio suo monte	Tak gdy z ojczystych gór wody wy-
	[wodzi
Non empie umile il Po l' angusta	Głęboka Wisła — nie zakrywa
	[sponda; [brzegu,
Ma sempre più, quant' è più lunge	Ale im dalej swych źródeł odcho-
	al fonte, [dzi,
Di nove forse insuperbito abbonda:	Tem hardsza bieży z gwałtownego
	[biegu;
Sovra i rotti confini alza la fronte	Wsi, pola, lasy bystre rwą powodzi,
Di tauro, e vincitor d' intorno	[Mosty łamią kry z umarłego śnie-
	[inonda; [gu,]
E con più corna Adria respinge,	A sama morze kilką rogów bodzie
	[e pare
Che guerra porti, e non tributo,	I wojnę — nie dań — śle bał-
	[al mare. [tyckiej wodzie ¹).

Łudził się czytelnik, dzięki dodatkom tłumacza, że rzecz dzieje się gdzieś na dalekich polskich kresach. Król Jerolimy ...segundo il suo crudel consiglio Jednych precz z państwa wyganiał [niezbożny. Bandisce altri Fedeli, altri confina. Drugich odsyłał aż na ukrainę²).

Polskie pokrzywy zasiał K. na miejsce Tassowych zielsk i cierni pod murami Jerolimy

Cava grotta s' apria nel duro sasso...	Tam miał jaskinią wielką kamień
	[żywy...
Ma, disusando, or riturato il passo	Weszcie w nią gęste zakryły p-
Era tra i pruni e l' erbe ove s' ap-	[k r z y w y ³).
	[piatta

Na miejsce drzew oliwnych u nas nieznanym — zboża K. podstawił, by egzotycznych roślin nie wymieniać

qui non fallaci mai fiorir gli olivi — tam nie chybią — jako żywo — [kłosy⁴).

Podpatrzył T. piękny sielski obrazek i w porównaniu zręcznie użył. K. przełożył wcale wiernie tę oktawę, a jeśli co pol-

¹) IX. 46

²) II. 54. Chlebowski: Op. cit. str. 15.

³) X. 29.

⁴) XV. 36.

ski charakter temu obrazkowi nadaje, jak tego chce p. Chlebow-ski¹⁾ — to chyba dodane przez K. tło krajobrazu — sady wśród łąków zbóż:

Come talor ne la stagione estiva,	Jako gdy lecie deszcz w czasy go-
Se dal ciel pioggia desiata scende,	Spadnie na [zboża i na wyschłe
Stuol d' anitre loquaci in secca	[sady] —
Con rauco mormorar lieto l' attende,	Na brzegu wodne ptactwo śnie-
E spiega l' ali al freddo umor, nè	Czeka — i kaczek pierzchliwych gro-
Alcuna di bagnarsi in lui si rende,	[mady,
E là 've in maggior coppia ei si rac-	I rozciągając na dżdże spadające
Si tuffa e spegne l' assetata voglia.	Skrzydła — skubią się, wdzięcznej
	[rosie rady
	I po dolinach, gdzie się wody
	[zbiórą
	Ponurzając się, suche pióra pio-
	[ra ²⁾ —

Zagrodę pasterza w leśnym ustroniu płotem otacza wyobra-
żnia tłumacza, aby do polskiej była podobniejszą

Vedendo quivi comparir repente	Ujrzawszy zbroję, poczęły przez
Le insolite armi, sbigottir costoro.	[płoty
	Uciekać w gęstwą dzieci wylęknio-
	[ne. ³⁾ .

Powraca Wafryn do obozu Krzyżowców. U T. pomija bar-
dziej uczęszczane drogi, szuka bezpieczniejszych i lżejszych —
a w przekładzie ściele się przed nim swojski krajobraz, gości-
niec go przecina biały, obok ciągną się pola uprawne, ścieżkami
rozdzielone. Wafryn dla bezpieczeństwa „polskie drogi“ wybiera —

Il più usato sentier lasciò Vafrino,	Strzegł się gościńca i tylko ścież-
Calle cercando o più sicuro o corto.	[kami
	Wafryn na on czas i polmi ucho-
	[dził ⁴⁾ ;

Arabscy zbójcy nad brzegiem morza się włączą —

Che in guisa d' un diluvio intorno,	Że naostatek to łotrństwo myśli.
Alcun contrasto, si dilata e spande;	[senza
	Wszystkie zastąpić gościńce i dro-
	[gi ⁵⁾ .

¹⁾ Op. cit. str. 30.

²⁾ XIII. 76.

³⁾ VII. 7.

⁴⁾ XIX. 102.

⁵⁾ V. 88.

więc u K. bandy „łotrzyków“ po „gościńcach i drogach“
grasują jak to u nas bywało.

Pole pod murami Jerozolimy zaorane — zagony polskie,
ciągną się szeregami —

Irritati i Cristiani ai ferì detti, Słyszac to nasi, jako ich szkaluje,
Tutti vêr lui già si moveano a prova: Skoczyli za niem śmieie przez
[zagony¹⁾].

Rajmund „na błoniu“ ma stoczyć pojedynek z Argantem²⁾.
Zda się, że uporczywie wyobraźnia tłumacza akcyę *Goffreda*
gdzieś na polskie kresy przenosi. Porównanie uzupełnione w pol-
skiem (troski rolnika w czasie posuchy) jakky z ziemiańskiego
życia wzięte — a więc też spolszczone:

Non è si grato ai caldi giorni il Nie tak rad grzmienu, skąd na-
[tuono [dzieją sięgał
Che speranza di pioggia al mondo Dżdża nędzny oracz zgorzałe-
[apporte [mu zbożu³⁾].

Uciekł Rynald z domu i przez morze Egejskie przepłynął

Fuggì soletto, e corse strade ignote:
Varcò l' Egeo, passò di Grecia i liti —

u K. Rynald nad brzegiem morza staje jakby gdzieś nad
Dunajcem lub Wisłą — przewozi się na drugi brzeg jakby
promem

uciekł z domu i szedł do przewozu
Morz' Egejskiego i błdził po świecie⁴⁾).

„Piekielni duchowie“ oryginału otrzymują w przekładzie
dodatkowo — jak to zauważył p. Chlebowski, a przedtem jeszcze
Osiński — cechy wzięte z naszych ludowych wyobrażeń

Stampano alcuni il suol ei ferine ...[Jedni kurze nogi,
[orme,
E 'n fronte umana han chiome Drudzy wielbładzie, trzeci mają
d' angui attorte; [krowie;
Są i ci, którzy na łbie niosą rogi,]
E lor s' aggira dietro immensa coda, Inszy zaś warkocz z węzów uple-
[ciony
I smocze niosą za sobą ogony⁵⁾).

¹⁾ III. 48. Podobnież III. 57.

²⁾ VII. 77.

³⁾ I. 71.

⁴⁾ I. 60. W poprzednim rozdziale nie wspomniałem o J. A. Kmicie, który jeszcze dawniej często elizyi i synicezy używał.

⁵⁾ IV. 4. Chlebowski: Op. cit. str. 31.

Chieser questi udienza, ed al cospetto
Del famoso Goffredo ammessi entraro;

K. dodaje od siebie cały wiersz

A skoro przystęp uprosili sobie,
[Posłano po nich przedniejsze dworzany] ¹⁾.

Do dworzan tych należą też niewymienieni u T. urzędnicy
nadworni

Poi che de' cibi il naturale amore	A skoro jeno beło po obiedzie
Fu in lor ripresso e l' importuna sete,	[I urzędnicy odesli stołowi],
Disse ai duci il gran duce:	Goffred przedniejszych na stronę [odwiedzie ²⁾].

A gdy naodwrot w oryginalu napotykał tłumacz nieznanego
w Polsce tytuły — to poprostu je omijał:

Quando duo gran baroni... venir	Kiedy dwaj jacyś w obóz przyje-
[son visti	[chali ³⁾
Gtida egli a' suoi: Cessate; e tu,	»Niech będzie — krzyknie na swo-
[barone,	[ich — z pokojem:
Renditi, io son Goffredo, a me	Jam Goffred, daj się, a więzmem
[prigione.	[bądź mojem ⁴⁾].

Gdzieindziej zaś „tre baroni“ tłumaczył przez „trzej rycerze⁵⁾“.

Na wielkiej radzie w zamku Aladyna zabierają głos radni —
K. zwie to z polska „wotowaniem“:

Disse questi -- Ten tak wotował⁶⁾

Pokonał Rajmund Leopolda na dworze Konrada wtórego
„al cospetto di tutta la Germania“. K. według polskich pojęć
tłumaczył, że to pewnie wtedy było, „kiedy sejmowała ziemia
niemiecka“ ⁷⁾ — podobnie jak gdzieś nad rzeką Rakiem koło Są-
dowej Wiszni „ziemia lwowska“ lub krakowska pod Proszow-
wicami.

Ukłony u K. z polska głębsze, uniżeńsze, pełne rewerencyi

¹⁾ II. 60.

²⁾ XI. 17.

³⁾ II. 57.

⁴⁾ XX. 140.

⁵⁾ XVII. 97.

⁶⁾ X. 40.

⁷⁾ VII. 64.

Essa inchinollo riverente [Do samej ziemi] nisko się skłoniła¹⁾
 Indi, tolto congedo, è da lui d'tto Zatem uderzył czołem Aletowi:
 Al suo compagno: Or ce n' andre- Jeszcze dziś nocą wyjechać — przy-
 [mo omai; [mogę²⁾.

Wstawiał się Gwelf imieniem wszystkich za Rynaldem

Così pregava; e ciascun altro i preghi
 Con favorevol fremito seguia.

U K. Gwelf złożył Gofredowi po przemowie głęboki ukłon,
 o czem w Tassie niema mowy

Skoro dokończył, skoro się uklonił,
 Świadek życzliwych chęci — wstał szmer potem³⁾.

Spotykamy nawet polskie wyrazy pożegnania:

Ite felici — Idźcież i prowadź was, Boże!⁴⁾.

albo Rynald żegna się z Armidą:

Rimanti in pace — Zostańże z Bogiem⁵⁾ —

K. odczuwa szlachecką do pieszej podróży abominację —
 despekt to dla rycerza iść per pedes. Stąd, gdy Piotr wyprawia
 posłów do Rynalda — to K. „Itene“ tłumaczy przez „leńdzie“⁶⁾.

Dla dzieł sztuki nie okazuje spolszczony Rynald zbytniego
 zainteresowania — coś jakby nasze królowię, co we Włoszech
 koło arcydzieł sztuki obojętnie przechodziło. Inaczej Rynald
 u Tassa:

Fisa egli tosto gli occhi al bel [lavoro] Nie wiedząc — Rynald idzie, gdzie [zakryta]
 Del bianco marmo, e legge in lettere Stała i patrzy i na słupie czyta⁷⁾.
 [d' oro.

¹⁾ IV. 38. »Ukłon polski był niski, a towarzyszył mu giest prawej ręki — lewa ręka na sercu, prawa ku dołowi — niejako markujący pochylenie się ku kolanom«. Łoziński »Życie polskie«. Wyd. 3-cie. 1912. str. 161.

²⁾ II. 94.

³⁾ XIV. 25.

⁴⁾ XV. 2

⁵⁾ XVI. 55.

⁶⁾ XIV. 30.

⁷⁾ XIV. 57.

Przypomina się tu pan wojewoda miński Zawisza, podziwiający w weneckim kościele św. Marka taki słup alabastrowy, „że jak świeca przy nim postawi się, tedy przez słup na wylot przejrysz“ albo w Rzymie „lanszafty haniebnie piękne i Sąd ostateczny „malowany przez sławnego malarza Archanioła Gabryela“.

Należy też zwrócić uwagę na polskie „ubiory i splendory“, z jakimi się w przekładzie spotykamy. Krzyżowcy noszą tu stroje szlacheckie współczesne tłumaczowi:

Rotta è la sopravvesta — Zwierzchnią dołomę pokłoto na [niem¹⁾
 veste, lungo manto — delia²⁾.

Le belle armi si cinge, e soprav- Potem się zbroją...
 [vesta
 Nova ed estrania di color, s' ha 1 zwierzchniem, nowem nasuw- [niem odziewa
 [presa; Barwy foremnej³⁾ —

Średniowieczne hełmy strojne w złoto, pióra i pyszne czuby zamieniał K. na polskie czapki z „kitami“ i „pierzem“:

Serico fregio o d' ôr, piuma o ci- I kit i pierza u czapek nie
 miero [niosą
 Superbo dal suo capo ognun ri- Jedwab i świetne stroje porzucili⁴⁾.
 [move;
 Ed insieme del cor l' abito altero
 Depone —

Kobiety w przekładzie noszą się na polską modłę

Già 'l velo e 'l casto manto è Płaszcz z niej i z głowy podwi-
 [a lei rapito [kę zerwano⁵⁾.

Za najcharakterystyczniejszą część kobiecego stroju uważa K. polski czepiec podobnie jak Piotr Zbylitowski „bowiem ci to polski strój, ty też polska pani“⁶⁾.

¹⁾ X. 1.

²⁾ IX. 8; XVIII. 59.

³⁾ XVIII. 11.

⁴⁾ III. 7.

⁵⁾ II. 26. »Rodzaj zawoju z lekkiej materyi, podwika, przez długi czas obok czepca służyła za strój głowy w domu«. Łoziński: *Życie polskie*, str. 112.

⁶⁾ *Przygana wymyślnym strojom białogłowskim*.

Matelda

Chè può la saggia e valorosa ...tak czepiec pleciony
[donna

Sovra corone e scettri alzar la gonna. Przechodzi czasem sceptra i korony¹⁾.

Erminia porzuca zbroję i obleka polski strój wieśniaczy

La fauciulla regal di rozze spoglie ...z onej twardej zbroje zewleczona
S' ammantata, e cinge al crin ruvido W gzło się i w tkankę ta-
[velo; śmianą przybrała²⁾.

Wzorem magnatów w „barwy“ drogie stroi Armida swój
dwór

E ne' superbi arnesi e ne le gonne Koszty i wielkie wydatki czyniła
L' arte dispiega e la regal fortuna: Na pacholeta, na panny służebne,
Na dwór swój barwy koszt-
[wne robiła³⁾.

Krzyżowcy w przekładzie okazują wiele typowo polskiego
zamiłowania do zbytków, okazałości, kosztownych strojów i ozd-
obnego oręża — skromniejsi są pod tym względem rycerze Tassa

Baldovin... ha vermiglia la soprav- Płaszcz ma na sobie złotem prze-
[vesta [tykany⁴⁾

Mira quel grande, che è coperto Ten zasię drugi w czarnym zło-
[a bruno; [togłowie

È Germando... Gernand⁵⁾

Argant inną zbroję przywdziewa

Non le solite sue, ma dal re sono Nie jego zwykłą, ale darowaną
Dategli queste; e prezioso è 'l dono. Od króla, wszystkie złotem nabijaną⁶⁾.

Gofred ma na sobie u T. „purpureo manto“, u K. „Hetman“
tak świetnie ubrany, że się zdaleka „świeci w płaszczu złotem⁷⁾,
do złotego hełmu Wilhelma dodał K. jeszcze kitę dla większego
splendoru

quell' altro più in là, ch' aurato To zaś jest, z kitą u hełmu zło-
[ha l' elmo — [tego
Gwilelm⁸⁾ —

¹⁾ XVII. 77.

²⁾ VII. 17.

³⁾ XVI. 74.

⁴⁾ III. 61.

⁵⁾ III. 40.

⁶⁾ VII. 51. Podobnie w XI. 78.

⁷⁾ III. 58.

⁸⁾ III. 62.

K. wogóle wiele złota oryginałowi dodaje

Dinanzi al simulacro accesa face	Przed nim kaganiec wisi [złotem
Continua splende —	(lity] ¹⁾).
Vedi appresso spiegar l' alto ves-	Proporzec miała wszystek [szczero-
[sillo	(złoty),
Col diadema di Piero e con le	W nim klucze [złote] z papieską
[chiavi.	[koroną ²⁾].

Przy królu egipskim stoi hetman

alza ii più degno la nuda spada -- miecz trzyma u [złotej] głowice³⁾

U łodzi, która posłów do Rynalda wiezie, żagiel u K. koniecznie złoty

Ed avendo la vela a l' aure sciol-	I rozciągnawszy [złoty] żagiel ⁴⁾ .
[ta —	

K. nawet bicz złoty kładzie w rękę Izmenowi a wędzidła koniom posrebrza — tych luksusów u T. nie widać⁵⁾. Nawet konie u K. stroić się lubią, noszą rzędy kosztowne, buńczuki pyszne, jak u nas, jak na Dolabelli obrazie —

Le vincitrici spoglie e i ricchi fregi	Kosztownych rządów w których
	[się pyszniły
Par che quasi vil soma odi e di-	Nie chcą, drogiemi bończuki
[spregi.	[wzgardziły ⁶⁾].

ptaki nawet u T. tylko „pinti augelli“ — a u K. „ptastwa złotemi pióry malowane“⁷⁾. Armida rzeźbionymi naczyniami stół zastawia, u K. muszą to być złote naczynia — „służba“ złota:

Fece di sculti vasi altera mensa,	Gdzie z potrawami wielki stół dro-
]giemi
E ricca di vivande elette e care.	I służbę złotą biał postawiła ⁸⁾ .

Wafryn wldzi w namiocie rozmawiającego hetmana egipskiego. K. pominął zupełnie opis rozmawiających w obu ostatnich redakcyach przekładu, natomiast rozszerzył treść jednego

¹⁾ II. 5.

²⁾ I. 64.

³⁾ XVII. 12.

⁴⁾ XV. 7.

⁵⁾ X. 15.

⁶⁾ XIII. 62.

⁷⁾ II. 96.

⁸⁾ X. 64.

wiersza oryginału do czterech i tylko paziami się zajął — „splendory“ pochłonęły jego uwagę:

Lunge duo paggi avean l' elmo e lo scudo;
 Przed niem zdaleka — gdzie były podwoje
 Ostatnie — stało w świetne złotogłowy
 Strojno ubranych małych chłopiat dwoje:
 Ten z tarczą, ów beł z szyszakiem gotowy¹⁾

Pamiętajmy, że to tylko namiot i to z 11-go wieku — u K. „ostatnie podwoje“, „świetne złotogłowy“, „strojne“ ubiory, z czego u T. ni śladu.

Dlatego nie bez racji „złotymi kawalerami“ nazwał Olbrycht Karmanowski krzyżowców Gofredowych z polskiego przekładu²⁾.

* * *

Te najcharakterystyczniejsze „spolszczenia“ i dodatki polskie pozwalają na bliższe określenie tego drugiego czynnika, który wpływał na modyfikację przekładu obok przekształceń, jakim tenże ulegał wskutek kilkakrotnej zapewne przemiany formy wierszowej.

Przekładając Tassa Kochanowski nie tylko zewnętrzną, włoską szatę słów na polską przemienił, ale i charakterystykę osób, ich temperament — drobnymi, ale uchwytymi rysami³⁾ wziętymi z polskiego życia współczesnego — zlekka podcieniował, tchnieniem polkiem owionął umiłowaną pracę. Przez to spoufalał niejako polskiego czytelnika z włoskiem arcydziełem, daleką przeszłość do terażniejszości upodabniał i zbliżał odległe kraje do polskich kresów. Opisuując wyprawę krzyżową przypominał często współczesnemu czytelnikowi niedawne zapasy z Turkami, polską „wojnę pobożną“, Krzyżowców na polską modłę uzbrajał, polskie zwroty w usta im kładł, polskich rozkazów kazał czasem słuchać, sarmackiego im nadawał zacięcia i animuszu, we wspa-

¹⁾ XIX. 62.

²⁾ »Rymy...

Którymiś nie przepomniał kawalerów złotych,
 Co Pański grób z rąk pogan swoich wyzwolili«.

Wiersz *Piotrowi Kochanowskiemu autorowi przełożenia Godfreda* ogłoszony w *Wierzbowskiego: Materiała h do dziejów piśm. pol.* (t. II. Warszawa 1904. str. 51.).

³⁾ »Dla czytelnika polskiego zniknął „wieków przedział“, różnica miejsc i plemion. W tem złudzeniu utrzymuje go ciągle tłumacz, podsuwając coraz to jakiś polski rys, obcy oryginałowi«. Chlebowski. Op. cit. str. 10.

niałych postaciach bohaterów dopatrywał się czytelnik rysów wielkich hetmanów. Obce nazwy gór i rzek polszczył albo je uogólniał — to znów gdzieindziej unikał wprost obcych nazw albo pojęć przeciętnemu polskiemu czytelnikowi zbyt nieprzystępnych, pod krajobraz egzotyczny, południowy rysy i barwy polskie podkładał. Krzyżowcy Kochanowskiego w drobnych a licznych szczegółach przystosowują się do środowiska, w jakim żył tłumacz, dostrzegamy u nich nieraz polskie rysy obyczajowe. przywdziewają oni szlachecki strój, jak szlachta w zbytku, bogatych strojach się kochają. Rubaszniejsi są od Krzyżowców Tassa, ale przez to chyba prawdziwsi. I tak poemat otrzymywał koloryt polski i to — co z naciskiem trzeba podkreślić — w części rycerskiej, wojennej. Najmniej spolszczeń znajdujemy w romansowej części poematu.

Kochanowski spolszczał umiejętnie, w przekład polską duszę delikatnie, drobnymi dawkami wsączał. Akcyi do Polski nie przenosił jak np. Górnicki w *Dworzaninie* lub Andrzej Morsztyn w przekładzie Marina. Tosamo mógł przecie i K. uczynić. Nawet dedykację, którą tak łatwo było zlokalizować — przetłumaczył wiernie co do treści i osoby. Alfonsa z Ferrary nie przemieniał na Zamojskiego lub choćby Tęczyńskiego.

Tłumacz osób nie przemieniał, bohaterów gwałtem na polską wiarę nie nawracał — jak to inni tłumacze czynili — tylko z polską stylizował Tassa. A czynił to nieraz tylko słowem jednym, wtrąconem — zwrotem krótkim ale szczeropolskim z ust współczesnych żywcem wziętym, potraçał w ten sposób niejako sympatyczne struny wyobraźni czytelnika — budząc assocyacje, których źródłem było współczesne życie polskie.

Iżeli zaś przyjmujemy hipotezę, że Tęczyński jest twórcą ostatniej redakcyi przekładu, oraz że sześciowerszowa zwrotka była strofą właściwą redakcyi przedostatniej — jak to gdzieindziej próbowałem dowieść — to dodatki w ostatecznej redakcyi niemal wszystkie od Tęczyńskiego pochodziły, bo w redakcyi przedostatniej na dodatki miejsca nie było w zwięzłych, skondensowanych niejako strofach sześciowerszowych. A w takim razie Tęczyński koloryt polski przekładu wzmocnił, do „spolszczenia“ poematu walenie się przyczynił. W każdym zaś razie — czy Tęczyński autorem ostatniej redakcyi, czy nie — było tych spolszczeń w niej nierównie więcej. „Goffred“ wprost prosił się o spolszczenia i tylko dziwić się trzeba, że K. (czy też K. i Tęcz), mimo tradycyi dalej idącego lokalizowania — tak mało spolszczał ¹⁾.

¹⁾ »Dziwi nas, że Piotr Kochanowski nie dodał jakiego znamienitego rycerza, z którym z książąt mazowieckich do Palestyny przybyłego. I jako myśl współuczestnictwa narodu naszego do (sic!) wojen krzyżowych — nicby nie było dziwnego«. Węzyk. „O P. Kochanowskim“. Przyjaciel ludu. Leszno, 1842. t. I. str. 14.

Okazał w tem miary i taktu artystycznego wiele, szedł tu jako tłumacz drogą własną — i to też z naciskiem trzeba podkreślić.

Bez zbliżenia w przestrzeni i czasie byłby *Goffred* dla współczesnego czytelnika dziełem nawet egzotycznym — a tak nawiązywał tłumacz serdeczne niel sympatyj między swą pracą a czytelnikiem, silniej przykuwał uwagę, podniecał fantazję, budził rycerski animusz. Taki „Goffred“ tem żywiej, intensywniej stawał się duchową własnością czytelnika, był częstym pokarmem, ulubioną lekturą.

Jak Tasso uchwycił temat dla współczesnych zajmujący i aktualny¹⁾ — podobnie tłumacz odczuł, co teraz przełożyć warto. Temat wojny krzyżowej porywał tłumacza, zapalić mógł rycerskie dusze, w których już od Lignicy, od Grunwaldu — gdzie krzyże na płaszczach naszyte z krzyżami w piersiach wypalonymi się zmagają — kwitł kult walki z pogaństwem. Poza współczesnym Polakiem jeden chyba tylko Hiszpan wczuć się mógł tak łatwo w świat krzyżowych wojen.

I nie tak w Tassa i jego dziwną, schyłkową duszę pozbawioną stałego punktu oparcia, do krańcowości skłoną — wniknął, wczuł się nasz tłumacz, ile w osnowę i ideę „wojny pobożnej“ w jej bohaterów. Nie Tassa też Kochanowski spolszczał, ale jego krzyżowców. Tasso renesansowym dworakom krzyże na płaszczach przypinał²⁾, Kochanowski dworaków na rycerzy przemieniał. Anachronicznie są dusze krzyżowców Tassa — przynajmniej w wielu wypadkach — prawdziwsi są krzyżowcy Kochanowskiego może przez to właśnie, że tak do współczesnych mu polskich krzyżowców podobni.

Tu też chyba trzeba szukać uzasadnienia słów słynnego kardynała Mezzofanti, który miał powiedzieć do Norwida

¹⁾ »Erano i tempi... quando... la cristianità si commoveva della crescente invasione; la fede e la cavalleria, non ancora spente del tutto, invocavano la riscossa che doveva insanguinare gloriosamente, ma senza frutto, le acque di Lepanto... Celebrando le armi liberatrici di Goffredo di Buglione... il poeta poteva sperare di non dilettere le fantasie soltanto, ma di muovere i cuori«. Guido Mazzoni. Wstęp do wydania *Jerozolimy*. Firenze. G. C. Sansoni. 1883., str. XII.

²⁾ »Tasso wierzy w swe postacie, kocha je i część własnej duszy, uczuć zwłaszcza, udziela bohaterom i bohaterkom. Jego urocze Saracenki czują, mówią i postępują, jak piękne i szlachetne damy dworu w Ferrarze... Krzyżowcy poematu przypominają więcej uczestników zabaw dworskich i turniejów książęcych z XVI. w., niż prostaczych, gwałtownych, męźnych, niesfornych towarzyszków Goffreda«. Chlebowski: Op. cit str. 7.

„iż Tassa w oryginale nie czytuje, bo milej mu jest czytać tłumaczenie polskie Piotra Kochanowskiego“¹⁾.

Część rycerska, obozowa w poemacie najsilniej była spolszczona — ta też najbardziej współczesnych zajmowała. Z tej to zapewne racji nazwano *Goffreda* w wydaniu z 1687 *Historią obozową* a w przedmowie do łaskawego czytelnika podawał Cezary krótką wiadomość o wyprawach krzyżowych, gdzie pisze, że „Goffred księżę wszystko księstwo swoje zaprzedał na tę wyprawę i zebrał z Europy, z Włoch, z Francuzów, Hiszpanów, Irlandów, Anglików, Polaków pod swe chorągwie 600.000 (!) pieszych i 100.000 konnych“. Wiadomość o Polakach biorących udział w tej wyprawie tym droższym, tym bardziej polskim czyniła poemat. Nic też dziwnego, że gdy ta „Historia obozowa“, jak pisze tenże Cezary, „przez niedostatek egzemplarzy ginąć poczyniała“, przedrukowała ją, chcąc ją „pod zycznym imieniem W. W. mego M. P. (Zamojskiego) do terazniejszego obozu na wyzwoleńie ruskich krajów — szlachetnym żołnierzom wyprowadzić“. Tamto „Goffred“ z szlachtą polską się bratał — przyjaźń to była nieraz w ogniu kresowych walk zawierana. Rzeczywistość, życie samostwierdzało prawdę artystyczną poematu, tam na kresach stawał się on „prawdą żywą“.

Spolszczony *Goffred* przez cały ciąg 17-go wieku nie przestawał być aktualnym i popularnym w szlacheckiej Polsce. On też pierwszy w heroiczny ton polskiej lutni potężniej uderzył — i chwilę znalazł odpowiednią i rezonans z natury w duszach polskich gotowy, a w ówczesnych tem idealniejszy.

W chórze przy orkiestrze heroicznej poezji tego wieku nie przestał nigdy *Goffred* grać pierwszych skrzypiec — batuty nikt nie był godnym podjąć po „królu poematów polskich“. Pozostał więc mistrzem heroicznej poezji naszej w tym wieku włoski poemat w polskiej szacie. Kontusz przywdział, czuprynę podgolił, spokrewnił się z towarzyszami krwią swą szlachetną, południową i zdobył sobie przebojem klejnot szlachecki w polskiej literaturze²⁾.

Dr. Roman Pollak.

Kto jest autorem przeróbek w pierwodruku „Barda polskiego“ Ad. Czartoryskiego?

Kiedy kilka lat temu zajmowałem się ogracowaniem *Barda polskiego*, chciałem dociec, kto jest autorem przeróbek w pierwodruku, który się ukazał po raz pierwszy w *Skarbcu historyi*

¹⁾ Norwid Cyprjan: *O Jul. Słowackim*. Paryż 1861, str. 66.

²⁾ Pisałem w latach 1914—1917 (Lubelskie-dolina Sawy i Soczy-Alpy koruntańskie, Kraków, Tarnów, Wołyń).